№ 22. Kraków 28 Stycznia — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 „ 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 27 stycznia.

Wczoraj przyniosła depesza telegraficzna wiadomość o ślubie księcia Fryderyka Wilhelma syna Księcia Pruskiego z księżniczką Wiktoryą córką królowéj angielskiéj. Wspomnieliśmy już poprzednio, że opinia publiczna w Prusiech rada upatruje w tym związku małżeńskim wypadek polityczny. Uderza to szczególnie w ostatnich dziennikach berlińskich, które przy téj sposobności podnoszą stronę polityczną tego związku, od czego nawet *Zeit* dziennik ministeryalny nie jest wolnym, odnosząc rzecz tę jeżeli nie do przymierza, to do sympatyi, pochodzenia wspólnego, wyznania i odwołując się na wzmocnienie przyjaźni między obu narodami. Nie mamy pod ręką wielu dzienników pruskich żeby o ogóle sądzić można, lecz z tych co są, jedna tylko *Kreuzzeitung* nie wyszła po za osobiste i familijne stósunki, inne nie mogły się oprzeć, aby nie demonstrować. Żabawną nawet zaprawdę jest *Posener Zeitung*, która w wierszu poświęconym temu obchodowi weselnemu traktuje politykę. Waterloo na czele z Blücherem — jest tam i lew korsykański — i sępy pożerające orła pruskiego którego bronią Anglicy... W obec zmazania w Londynie nazwy „sali Waterloo“ jest to wyraźna demonstracya. Uderza zaś to tem więcéj, że w dziennikach angielskich nie widzimy wcale podobnych symptomatów, ani żadnych przewidzeń lub wniosków żądających od dzienników pruskich podobnych oświadczeń. Prawda, iż przyjętym jest zwyczajem, aby zawsze „pan młody“ najwięcéj zachodów czynił przy ślubie i otaczał „przyszłą małżonkę“ wszelkiemi względami; ale przychodzi tu na myśl, że dzienniki pruskie mijają się może w demonstracyach z życzeniem przynajmniéj chwilowem Anglii, przypominając Waterloo i ulegają illuzyom co do posagu jaki polityka w tym związku zakreśliła.

Nie ujmujemy bynajmniéj tą uwagą ani ważności związku ani doniosłości jaką mieć może. Wiadomo, czem są związki familijne w polityce. Ułatwia nieraz porozumienia gabinetów ale nie są nigdy podstawą polityki ani nie wytykają kierunku. Lecz ów ruch opinii w Prusiech, owa dążność do nowego przymierza, jest tylko nowym dowodem, że dawne przymierze tak zwane święte, zerwało się stanowczo i Prusy nie dążą aby do niego powrócić; jak niemniéj, że traktat paryski nie zawiązał przymierzy nowych, wzbudzających zaufanie, któreby odpowiadały interesom państw wszystkich a nawet wielkich mocarstw, tak dalece, iżby im się równowaga europejska jako stale utwierdzona wydawała.

Korespondencya Czasu

Poznań 25 stycznia

λ. Wiadomość o zamachu na życie Cesarza Francuzów, wielkie tutaj — jak wszędzie — zrobiła wrażenie. Niepewność francuskich stosunków uwydatniła się oczom wszystkich myślących, chociaż cała Europa i cała Francya uznała Cesarstwo za konieczne. Wszystkie partye francuskie zgodziły się zrazu na to, że fakt Cesarstwa tarczą jest niezbędną przeciw chaosowi, w jakiby Francya prawdopodobnie wpaść musiała. Cesarz Francuzów przecież zamiast związać moralnie partye sobie nieprzychylne, zamiast wyrzec w mowie od tronu: „W obec katastrofy, jedno tylko uczucie istnieje „we Francyi; — w obec Cesarstwa nie istnieją par„tye!“ wyrzekł się roli zwycięzcy, aby wystąpić jako szermierz, który ma na celu zwalczenie wewnętrznych przeszkód..... A minister pan Billault, zamiast niebezpieczeństwo, ktorego uniknął Cesarz, przedstawiać jako niebezpieczeństwo, którego unikła Francya, strzedz zamyśla Cesarstwo przed partyami francuskiemi. Jest to, zdaje mi się, wielki błąd polityczny. Tymczasem wracam do stosunków miejscowych naszych.

Wyszczególniając w liście z 6go bm., kilka uderzających w czasie tak krytycznym rozporządzeń prezydyalnych dla Księstwa Poznańskiego, nadmieniłem o częściowem wypowiedzeniu funduszów pupilarnych. Ile dowiedzieć się mógłem, w żadnéj innéj prowincyi państwa nie uczyniono tego, a jeśli u nas nie uogólniono rozporządzenia, mamy do podziękowania uczuciu sprawiedliwości tych sądów, które jak np. poznański, oparły się wnioskowi naczelnego prezesa prowincyi, w myśl dość dawnego rozkazu gabinetowego. Czytaliśmy z zajęciem praktyczny pogląd waszego lwowskiego korespondenta z 8go b. m. na finansowe nasze stosunki. Winienem przecież w interesie prawdy sprostować jego twierdzenie, tyczące stopy procentowéj od hipotecznych pożyczek przed rokiem 46. Nie zdarzyło się nam bowiem dostać takowych po 4 od sta, a tem mniéj po 3.

Frakcyi polskiéj ubył, jak wiecie, głos jeden w sejmie berlińskim. Wiecie i o tem, że przyczyna porażki leżała w niedopilnowaniu się. Wielu obiorców wcale nie zjechało; między tymi rozróżnić należy tych, którzy przyjechać nie chcieli od tych, którzy przyjechać nie mogli. Do tych ostatnich policzyć musimy tych duchownych, którzy dla odległości na żaden sposób wydalić się niemogli z swych parafii w wilią Trzech Króli. Wyznać wam trzeba prawdą a Bogiem, że rośnie między nami co dzień mocniéj przekonanie, oparte na doświadczeniu lat ubiegłych, jako cała era parlamentarna nietylko że nam żadnych nie przyniosła korzyści, ale owszem przyczyniła się dużo do ubezwładnienia praw, przyznanych naszéj narodowości. Powtarzamy coraz głośniéj tedy: „Wszakże od lat 10 za„nosimy nasze przedstawienia i prośby na sejm „państwa? Wszakże mieliśmy dawniéj przynajmniéj „jeszcze raz tak wielką liczbę deputowanych na„széj narodowości na sejmach, a cóż zdziałali? „Zawsze umiano zniweczyć ich przedstawienia..... „Nie przystoi nam rzucać, dziś szczególnie, gro„chu na ścianę!“ Nie wchodzę w słuszność lub niesłuszność tego przekonania, ale zapisuję fakt. Tymczasem muszę zwrócić uwagę na obecne stanowisko frakcyi polskiéj na sejmie. Trzymanie się zasady odrębności nie może bodaj nie stanowić walnéj przeszkody do przechylania się stosownego na stronę téj wielkiéj partyj sejmowéj, która złożona z właścicieli ziemskich, domaga się bezustannie utrzymania swéj naturalnéj przewagi. Chociaż żądania téj partyi nie są we wszystkiém uzasadnione, chociaż ile mi się zdaje, działa mniéj więcéj według znanéj maksymy: *Ote toi de là pour que je m'y mette*, to jednakowoż jest to partya, mająca z naszą prowincyą najwięcéj styczności. Kwestya ta w obec naszego położenia staje się coraz ważniejszą. Zewsząd bowiem i coraz natarczywiéj czuć nam się daje niebezpieczeństwo władz prowincyonalnych, zostawionych samym sobie, bez kontroli. Królewska ręka, która niedawno temu, łagodziła nie raz wyjątkowe położenie, dziś ubezwładniona chorobą! Wszelkie tedy zamiary i projekta chociaż i najniewinniejsze i najpoważniejsze, wywołują przeszkody bez końca.

Mieszkańcy niemieccy Poznania bawią się w bale, uczęszczają na teatr, na koncerta. My zawsze jeszcze nie dajemy świadectwa karnawałowi. Miejscowe „kółko towarzyskie“ w Bazarze, raz jeden tylko miało zabawę. Ze wsi nikt nie przyjeżdża. Zresztą słuchamy czasem prelekcyi, miewanych w Bazarze, raz o dziewicy Orleańskiéj, drugi raz o fotografii i t. p. Przed tygodniem słuchaliśmy w Towarzystwie Przyjaciół Nauk odczytu uczonego księdza Malinowskiego o A otwartem i pochylonem.

Po nadzwyczajnych suszach, nadszedł wreszcie 18go deszcz, ale w towarzystwie tak szalonego wichru, że zdawało się przez 48 godzin, jakoby Eol starożytny wypuścił z miecha wszystkie siły wszystkich wiatrów. Późniéj uciszył się wiatr, pada śnieg, wiszą mgły i mamy mróz ciągły.

Gazety państwa zapełnione sprawozdaniami o przygotowaniach godowych dla młodéj książęcéj pary. Gniewają się przytem w parentezie na francuskie dzienniki, które wątpią, aby Prusy bliskie były sojuszu z Anglią, a przed nie tak dawnym czasem skarciło srodze kilka gazet *Timesa*, który nie wiedzieć czy biorąc pochop z niezadowalającego go zamęścia księżniczki Wiktoryi, nader dziwne utrzymywał rzeczy, jak n. p. znajdował: „że Prusacy, chociaż intelligentne mają oczy, są tylko ładniejszymi od Chińczyków“, nazwę zaś Berlina, wywodził z hypotezy: „że niedźwiedź, znajdujący się w herbie miasta, znaczy symbol pruskich obyczajów i manier“. Niech mi teraz kto powie, czemu korespondent *Timesa* taki niegrzeczny?

Piszę wam, że niemieccy mieszkańcy Poznania uczęszczają na teatr. Ira Aldridge (Aldridż), sławny tragik, Afrykanin, zwabił i nas do teatru. Pragnęliśmy artystycznych wrażeń. Grał właśnie Othella, w któréj roli zyskał sławę europejską. Olbrzymia to była gra. Umiał oddać w mistrzowskiéj mimice najsubtelniejsze drgnienia duszy i wyprowadza je jedne po drugich z namiętnością południowéj swéj natury. Nerwy nam drgały, tętniło serce. Gdyby nie niedobór języków, bylibyśmy od razu mogli się wtajemniczyć w ogromny ten dramat. Ale raził harmonią estetyczną język angielski Aldridża, obok języka niemieckiego, którego używali inni aktorowie. Potęga gry Aldridża przemogła przecież w 5tym akcie tę dysharmonią i zatarła różnice nawet tak wybitne, jakiemi są różnice mowy.

Berlin 25 stycznia.

† Dziś odbył się ślub księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego z królewną angielską Wiktoryą. Spodziewają się tu dziś wieczorem telegraficznego doniesienia o dokonaniu tego uroczystego aktu, który obudza powszechną radość w narodzie, widzącym w nim źródło i gwarancyą błogiéj, swobodnéj przyszłości. Patrząc na ten szczéry, niewymuszony wyraz powszechnego zadowolenia, wyznać należy, że tą razą ślub księcia rodziny panującéj odpowiada całkiem życzeniom kraju. Objaw ich jednomyślny jest jakoby sankcya ludu, dana postanowieniu młodego księcia, który ma kiedyś nad nim panować. Temu usposobieniu odpowiadać będzie przyjęcie młodéj pary przez ludność stolicy. Dziś niemasz tu żadnego obchodu. W teatrach tylko będą stósowne do okoliczności przedstawienia, z poprzedzającemi je prologami, a u posła angielskiego będzie wielka gala, wieczorem zaś przygotowywane od kilku dni wspaniałe całego domu oświetlenie. Na dzień przyjazdu nowożeńców do Potsdamu, Król i Królowa udadzą się do téj stolicy, i tam podobno przepędzą czas uroczystości berlińskich.

Dzienniki wiele się zajmowały temi dniami osobą p. Bunsena. Mianowany on został niedawno temu baronem, i ma być powołany przez zaufanie królewskie do Izby panów. Mówiono nawet, że zostanie ministrem oświecenia, następnie, że powróci na dawną posadę poselską do Londynu, gdzie zawsze był dobrze widziany, i gdzie obecnie dla pielęgnowania przyjaznych stosunków prusko-angielskich, osoba jego uważa się za najwięcéj powołaniu temu odpowiadającą. P. Bunsen, w liście pisanym do Brockhausa, wydawcy drukującéj się obecnie nowo przez niego tłumaczonéj i objaśnionéj biblii, zaprzecza powyższym pogłoskom dziennikarskim, wprowadzającym go na nowo w zawód dyplomatyczny, i oświadcza, że oddawna myślą jego było, wystąpić z życia publicznego, aby się poświęcić wyłącznie życiu naukowemu, że to i teraz jest jego postanowieniem, a to tém więcéj, gdy w łasce królewskiéj widzi tylko uznanie i zachętę do dalszych badań naukowych. P. Bunsen trudni się sam korektą swego nowego dzieła, na które protestancka publiczność zwróciła z wielką ciekawością uwagę swoją.

Do liczby nieobsadzonych poselstw pruskich przybyło nowe w Hanowerze. Hr. Nostitz chce podobno wskutku śmierci żony swojéj wystąpić z służby publicznéj, będąc sam w podeszłym wieku. Kto na miejsce jego będzie posłany, niewiadomo. Do Wiednia, mówią, ma być posłany hr. Bernsdorf, obecny poseł pruski w Londynie. Pogłoska ta urosła zapewne tylko w skutku wieści czyniącéj p. Bunsena posłem londyńskim. Poseł rosyjski, p. Brunnow, uda się do Londynu dopiero po skończeniu tutejszych uroczystości weselnych. Wtedy i p. Budberg przybędzie do Berlina.

Izba panów przystąpi zapewne pierwsza do obrad nad zeszłorocznem rozporządzeniem królewskiem, które zawiesiło na czas trzymiesięczny prawo o lichwie. Sprawozdanie komisyi wnosi naturalnie o danie przyzwolenia rozporządzeniu królewskiemu, ale nie chce, ażeby przyzwolenie to przesądzało opinią Izby co do zupełnego zniesienia rzeczonego prawa. Izba panów sprzeciwiać się

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

IV.

Maskarady — Koncert w resursie kupieckiéj — projekt balu — Polenika — P. Caston — Halka — Zatwierdzenie wyboru — Zmiany — Śnieg — Dwie gwiazdki.

Szereg karnawałowych rozrywek w Warszawie, pomnożyły maskarady, to jest trzecia i czwarta. O pierwszych zaś dwóch nie było co mówić, gdyż przyjętym oddawna, a niczém dotąd nieusprawiedliwionym zwyczajem, trzecia dopiero z kolei maskarada, sprowadza tysiące osób, które gniotąc się wśród natłoku, gwaru i pisku, każą nam wierzyć, jakoby używały wielkiéj przyjemności i zupełnéj w zabawie swobody. Każdy z góry wie o tém, że idąc na trzecią maskaradę, stanie się ofiarą tłoku, i prawdziwym popychadłem, a jednak pomimo tego przekonania, spieszy zadość uczynić krajowemu że tak powiem zwyczajowi, jaki stał się już powszechnym. O dowcipie masek, charakterystyce kostiumów itp. urozmaiceniach, nie ma co mówić, bo tego próżno szukać. Kilkadziesiąt, a czasem i kilkaset dominów milczących; parę kucharzy (których brak w bufecie lub na Foyer, mówiąc nawiasem, dość często czuć się daje), jakiś mąż zawojowany, wreszcie Krakowiak i Krakowianka (tylko wcale nie z okolic Krakowa), a w dodatku jak np. na trzeciéj maskaradzie, olbrzymia krynolina, oto cała charakterystyka, jeżeli tém imieniem nazwać ją można.

Całą więc dodatnią stronę maskarad, stanowi jedynie ilość osób, i natłok. Jeżeli więc w przepełnionéj sali od natłoku, można się bawić, o czém jednak wątpiemy, to cel osiągnięty; jeżeli zaś przeciwnie. to wartoby wytłumaczyć, dla czego trzecia maskarada tak pociąga ku sobie? —

Oprócz zaś tych niedzielnych maskaradowych rozrywek, mieliśmy i inną w ciągu ubiegłego tygodnia, to jest koncert w resursie kupieckiéj na zupę rumfordzką. W koncercie tym sami tylko amatorowie i amatorki udział przyjęli. Odśpiewano dwie pory roku, to jest wiosnę i lato z czterech pór Haydna; śpiew Komorowskiego Ignacego z Maryi Malczewskiego, przez pannę Kamillę Cichorską, i dwa mazury Chopina i księcia K. Lubomirskiego, przez pannę Klotyldę Bogdanowiczównę; która już opuściła Warszawę i udała się do Lublina. Ubyła nam także i pani Viardot Garcia, dawszy ostatni pożegnawczy koncert w sali gmachu dawniéj Paca, a do którego głównie przyłożyły się Damy towarzystwa. Nakoniec wracając jeszcze do koncertu na Rumforda, odegrano jeszcze uwerturę z opery Flibustyerowie, Ig. Dobr. yńskiego. Biletów na ten koncert rozprzedano po rublu 500, to jest tyle ile osób może się pomieścić w sali resursowéj, tak przynajmniéj, aby wygodnie słyszeć można było.

Zdaje się, że to już ostatnie koncerta w chwilach karnawałowych, i że dopiero post przyniesie coś nowego, lecz czy pożywnego nie wiemy, bo to zawsze post. Ale na to może kto słusznie odpowie, że kiedy podczas karnawału mogą bywać postne bale; czemużby po karnawale nie miały być postne koncerta! Słuszna to uwaga, ale my jéj nie będziemy rozbierać, aby kto niewziął tego do siebie, jak to zwykło się zdarzać. —

Jeszcze jedna nowina, to jest, że Damy tutejsze myślą o balu kostiumowym. Podobny był w r. z. i prawie każdego z karnawałów lat dawniejszych, a każdy się powiódł, bo znalazł dosyć zwolenników. I o tym więc nie należy wątpić, zwłaszcza gdy nie brak wcale na młodzieży, która licznie zebrała się w Warszawie z różnych stron kraju. —

Są to drobne zupełnie fakciki i wiadomostki ale należące do sprawozdania, i daleko przyzwoitsze dla niego, aniżeli owe pełne oburzających dwuznaczników wyrażenia, które znowu zaczynają się wciskać w pisma tutejsze, bez względu dla jakiéj społeczności się piszą. Był czas, gdzie podobny rodzaj felietonów, potępiany słusznie od wszystkich, ustąpił miejsca przyzwoitości, ale w miarę tworzenia nowych debiutantów, tak stworzonych do pióra, jak wilk do orania, znowu poszanowanie dla piśmiennictwa znikło, a płaskość dowcipu, podniesiona do kwadratu, na nowo w kolumny gazet się wcisnęła. —

Karcić błędy i obyczaje rażące; przeciw temu nikt nie będzie miał do zarzucenia; ale dotykać osobiście stanów i z tych się naśmiewać, jakby jeden był od drugiego gorszy, to nieco zawiele. Przecież jeżeli ktoś wziął pióro do ręki, to ma tyle środków kierowania nim, że zaledwie zdoła im wystarczyć, ale to tylko wtedy nastąpi, jeżeli nie nadzwyczajne silenie się na dowcip, nie pociski przeciw drugim niesłusznie miotane, ale czyste i szlachetne dążności, będą celem jego. Zagrzać serca współbraci ciepłém ognisk domowych, pobudzić ich do wzniosłych i szlachetnych czynów, rozplenić zamiłowanie tego co jest własném, a w razie potrzeby wytknąć nawet błędy, bez obrazy wszakże pojedynczych osób, oto zadanie felietonisty, o które każdy z nich ubiegać się winien: a jeśli działa przeciwnie, i niedołęztwo swoje pokrywa pyłem zebranym z owych zakątków, z których nikomu wyjść ze śmiałém czołem niewolno;

będzie, jak słychać, wszelkiemi siłami takowemu zniesieniu. Toż samo uczyni prawa strona Izby poselskiéj, któréj sprawozdawcą w przedmiocie tym jest p. Wagener. Tu głównie rzecz zależeć będzie od opinii frakcyi ministeryalnéj. Lewa strona jest za całkowitém zniesieniem wspomnionego prawa. Zdaje się jednak, sądząc po usposobieniu obu Izb, że do zniesienia nie przyjdzie.

Mamy obecnie trochę mrozu, trochę śniegu i trochę sanny, ale tę ostatnią tylko za miastem.

Paryż 23 stycznia.

Ze wszystkich stron przesyłane są adresa do Cesarza, winszujące mu ocalenia w dniu 14ym i wynurzające mu najgłębszą wierność. Książę Albert przesłał list własnoręczny. Cesarz Austryacki przysłał księcia Franciszka Lichtensteina i nakazał mu, udając się do Tuilleryów, wziąść dworską liberyę, jako znak, że misya jego jest familijną. Cesarz dziś odebrał jego powinszowania. Cesarz Rosyjski przysyła księcia Paskiewicza. Król Saski barona Seebacha. Anglicy bawiący w Paryżu przesłali gorący adres. W Anglii opinia publiczna oświadczyła się żywo za Cesarzem. I Anglia ma w swem łonie socyalizm, i ona mogłaby na nim ucierpieć. Belgia daje zadość uczynienie i wkrótce uzbroi się w surowe prawa o cudzoziemcach, które jéj pozwolą nietylko ich wydalać, lecz ścigać tych, którzyby konspirowali na życie cesarskie. Sądzą ciągle, że Anglia podobnie postąpi. Cesarz uda się z Cesarzową na bal, który dnia 25 b. m. daje lord Cowley z okazyi małżeństwa królewnéj angielskiéj. Udanie się Cesarstwa na ten bal, było ułożone przed zamachem; ale kiedy mimo zamachu, Cesarstwo na niego się udają, pokazuje to, że zamach nie popsuł stosunków, że Francya spodziewa się zadość uczynienie od Anglii. I *Kuryer paryski* domaga się wydalenia spiskowych z Anglii, ale z jakiego powodu? Oto z tego, że według mowy cesarskiéj, stronnictwa anti-konstytucyjne nie pozwalają Cesarzowi dać Francyi wolności, że Francya nie potrzebuje spiskowych, a bez wolności obejść się nie może....

Przesłano ostrzeżenie dziennikom, aby się unikały nawet okazyi, przesłano ostrzeżenie profesorom, wzięto ostrożności względem cudzoziemców, ale na tem rzecz się zakończy. Cesarz, jak powiedziałem, umie panować nad sobą i powstrzymywać zapalczywych. Paryż jest więcéj niż Londyn *colluvies gentium*, żyje cudzoziemcami, żyje także sympatyą narodów; niepodobna więc, aby pokazywał się zbyt surowym względem cudzoziemców i aby nie zrobił między nimi różnicy. Pan Pietri używa jak używał ufności cesarskiéj i przy prefekturze się utrzyma. Nie radził on Cesarzowi udać się dnia 14 na operę. Cesarz nakazał wyegzaminowanie potrzeb rannych i myśli przedstawić Izbom projekt do publicznéj nagrody. W ogóle ofiary zamachu otrzymały małe rany. Fulminat wulkaniczny jest tak silny, że rozsadził granaty na bardzo drobne kawałki, które zrobić wiele złego nie mogły. Mówią, że fulminat srebrowy ma być jeszcze silniejszy. Opinia straszy się tymi wynalazkami. Wczoraj Cesarz polował w lasku Marly.

Śledztwo autorów zamachu jest już skończone. Prokurator złożył dziś swój raport Izbie oskarżenia. Proces wytoczy się na początku lutego przed sądem przysięgłych. O zwołaniu wielkiego sądu nie było wcale mowy. Cesarz ufa w sumienie przysięgłych. Pierri był roku 1849 włoskim majorem, a w Birmingham był profesorem. Orsini był rewolucyjnym prefektem, a potem ochotnikiem w szeregach austryackich. Wykryty, dostał się do więzienia w Mantuy, z którego się wydostał dziwnym sposobem. W Anglii żył z opowiadania swéj ucieczki. Policya angielska pochwyciła masę listów konspiracyjnych, które Pierri zostawił w Birmingham. Nie wierzę, aby po procesie Włochów miał się wytoczyć proces francuski. Wytoczą się tylko zapewnie procesa o różne drobne konspiracye.

Z powodu zamachu, przesyłane są liczne dary na zakład Inwalidów cywilnych w Vincennes. Cesarz zrozumiał potrzebę tego zakładu, trzeba więc aby go prywatni poparli.

Prowadzi się polemika między rządowymi dziennikami francuskiemi a dziennikami angielskiemi o protestantyzm. Protestantyzm używa opieki we Francyi, i bodajby takiéj opieki katolicyzm w Anglii używał.

Giełda zachwiała się była trochę obawą tak zwanéj reakcyi, ale się uspokoiła. Rząd przedstawił Izbie projekt budżetowy, z którego się pokazuje, że roku 1859 Francya będzie miała 47 milionów więcéj przychodu niż rozchodu. Rząd przeznaczy z téj sumy 40 milionów na amortyzacyą, zawieszoną r. 1848, co rentę podniesie. Jest interesem Francyi, aby renta stała dobrze, aby rząd, w razie potrzeby mógł zrobić pożyczkę bez wielkich poświęceń. Renta angielska dająca 3% stoi na 92 i na takiéj saméj stopie stoi renta francuska dająca 4½%.

Komplement dla Rosyi w mowie cesarskiéj był czule przyjęty przez Rosyan bawiących w Paryżu. Na ostatnim balu tuileryjskim było wielu Rosyan. Hr. Kisielew wystąpił z bardzo wykwintnym obiadem. Mają wkrótce wystąpić z obiadami i balami inni Rosyanie. Familij angielskich jest bardzo mało z powodu ambarasów indyjskich, i z powodu małżeństwa królewnéj angielskiéj. Londyn jest obecnie bardzo świetnym.

Politykę zagraniczną, przygłuszoną zbrodniczym zamachem, odżywił wczoraj p. Renée w *Constitutionnelu*. P. Renée wyznaje, że ugoda dunajska otrzymała ratyfikacyą państw położonych nad Dunajem, lecz że ta ratyfikacya nie jest właściwą ratyfikacyą. P. Renée dodaje, że ugoda przyjdzie na konferencyą i że w niektórych punktach będzie zmienioną.

Zamach może mieć ten skutek, że ułatwi zakończenie sprawy rumuńskiéj. Zapewniają, że francuskie *mezzo termine* znalazło przychylenie się niemal wszystkich dworów.

Przybyła do Paryża królowa Oudy i stanęła na ulicy Lafitte. Ma ona z sobą 45 służących, po indyjsku ubranych. Anglicy lepiéj widzą rzeczy w Indyach. Zostały przywrócone komunikacye między Kalkutą a Bombajem.

Avizo francuski złapał pod Spezzia parowiec amerykański *Adriatic*, który uciekł był z Marsylii. Chodzi o reklamacyą 150,000 fr.

Na mocy dekretu cesarskiego pensya biskupów została podniesioną do 15,000 fr. Na mocy zaś prawa budżetowego będzie podniesiona pensya proboszczów, nauczycieli, podsędków itd.

Prowadzi się zabawny proces między Aleksandrem Dumas ojcem a panem Maquet, z którego jak najwyraźniéj się pokazuje, że autorem jeżeli nie najpiękniejszych to najsłynniejszych romansów Dumasa, był p. Maquet.

P. Peyrat zrobił proces p. Millaud o wydalenie go z redakcyi *Pressy*. Wydalenie jednak było konieczném.

Wpadło mi w rękę pismo poznańskie które krytykując krzyżową sztuką wszystkich współpracowników *Czasu*, twierdzi między innemi że mówiąc przeciw majoratom, opierałem się na zdaniu... Pani Sand. Widać że redaktor rzeczonego pisma nie pisał na seryo, że chciał żartować. Nie odwoływałem się nigdy do sądu pani Sand, jak nie odwoływałem się do sądu Lamartina, Girardina, Berangéra e tutti quanti. Opieram się na powagach większéj wartości. Nie jestem zupełnie, powtarzam, przeciw majoratom, ale nie wierzę także z zaślepieniem w Ludwika Veuillot; jestem przekonania Guizota, Troplonga, Pagéta, Leona de Lavergne i innych publicystów, że majoraty nie są siłą, lecz formą siły; że źle kiedy niektórzy biorą jak dzieci, formę za siłę i starają się o majoraty z poniżeniem obywatelskiéj godności. Siła społeczna nie polega na formie, na próżności, lecz na charakterze mieszkańców i o ten charakter starać się przedewszystkiem wypada. Francya, Hiszpania, Włochy miały majoraty do wieku XVIII i w co się zamieniły? w dolinę trupów. Ci co przekładają sielankę zaściankową i londyńską i pokazują się surowemi aż do osobistości dla wszystkich korespondentów z Paryża, powinni zacząć od pokazania dobréj wiary. Krytyka złéj wiary jest potwarzą. Jedni pracują dla majoratów i religii, drudzy dla kraju i religii, choćby z majoratami, oto cała między nami różnica. Piszę krótko i śpiesznie jak korespondent, piszę z miejsca strasznie zapalnego, ale nie zapomniałem się nigdy, jak to zrobiło sielankowe i niby poważne pismo poznańskie, aby napisać zuchwałe a niedowarzone wyrazy: Niech Rosya przyjmie katolicyzm, a wszystkiego się zrzekniemy.... *Medice! cura te ipsum.*

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował zastępcę przy gimnazyum w Brzeżanach Wojciecha Kornickiego rzeczywistym nauczycielem gimnazyalnym przy tejże szkole.

Wiedeń 26 stycznia. Rada zawiadowcza towarzystwa kredytowego zakazała swoim dyrektorom uczęszczać na giełdę. Tyczy to szczególniéj jednego z dyrektorów towarzystwa p. Schiffa, który zaniedbywał swoich czynności, a poświęcał się głównie sprawom giełdowym, co wzbudzało obawę między publicznością mającą stosunki z bankiem kredytowym.

— We wtorkowym artykule wstępnym wyraziliśmy powątpiewanie nasze, aby konwencya dunajska miała iść pod sąd konferencyi paryskiéj, jak to z Paryża, Brukselli i Wiednia donoszono. Ponieważ konwencya była już ratyfikowaną, przeto krok ten zdawał nam się zupełnie nowym w dyplomacyi i przypuszczaliśmy, że w takim razie ratyfikacya miała chyba na celu utrudnić wszelką zmianę umowy na konferencyi, bo zapewne konferencya nie zechce unieważniać podpisów monarszych na akcie umowy położonych. Trafnie, o ile nam się zdaje, tłumaczy tę okoliczność wiedeński korespondent *Gazety Krzyżowéj*, a jeżeli się odwołuje w téj mierze jedynie do *Norda*, to dla tego tylko, żeby i przy téj sposobności temu dawnemu swemu przyjacielowi a dziś wrogowi przypiąć łatkę. *Constitutionnel* również pisał to samo. Otóż taki jest list do *Gazety Krzyżowéj:*

Słusznie dołożyliście do depeszy telegraficznéj *Norda*, donoszącéj jakoby Austrya oświadczyła, iż nie będzie przeciwną zmianom aktu żeglugi dunajskiéj na konferencyi paryskiéj, tę uwagę redakcyi, że trzeba czekać na potwierdzenie téj wiadomości. Przezorność ta była uzasadniona; *Nord* i w tym razie znanego spłatał figla, układając z parę faktów na pół prawdziwych zupełnie fałszywe podanie. Prawdą jest rzeczywiście, że niedawno temu gabinet nasz (wiedeński) zgłosił się dyplomatycznie do rządu, jeźli się niemylę, pruskiego, w przedmiocie Dunaju. Mylnem jest wszakże, aby Austrya oświadczyła w tym razie, że nie myśli zaprzeczać konferencyi paryskiéj prawa zmienienia umowy żeglugowéj, lecz że chętnie zezwoli na propozycye tyczące się strony materyalnéj ustawy żeglugowéj. Zapewne się nie mylę, jeźli mniemam, że istotna osnowa pomienionego zgłoszenia się, po prostu zostawia konferencyi wolność przekonania się, czy akt żeglugi odpowiada zasadom traktatu wiedeńskiego, przyjętego jak wiadomo przez kongres paryski, i że do wzmianki téj nieprzyznającéj konferencyi paryskiéj żadnych w ogóle praw szczególnych, a zatem żadnych nowych praw, dodano: Austrya zezwala chętnie, aby życzenia pojedynczych państw dążące do zmian materyalnéj osnowy konwencyi, jeżeli się nie sprzeciwiają wzmiankowanym zasadom, wziąść pod rozwagę wspólnie z innemi państwami pobrzeżnemi jako to: Bawaryą, Wirtembergią i Portą. Wiadoma rzecz, że nie opuszczono tu stanowiska zajmowanego w téj sprawie dotąd przez Austryę, i że konferencya państw podpisanych na traktacie paryskim niema sobie przyznanego prawa zniesienia dowolnie umowy międzynarodowéj zawartéj prawomocnie przez niepodległe państwa dunajskie. Zresztą oświadczenie to (w Berlinie uczynione) jest dowodem dobréj woli, z jaką Austrya chce uczynić zadosyć rządom przyjacielskim, i dla tego bardzo być może, że jak donosi *Nord*, sprawiło to dobre wrażenie, jakkolwiek oświadczenie to nie sięga tak daleko jak *Nord* mniema.

Anglia.

Wczoraj podaliśmy depeszę telegraficzną o zamęściu królewnéj Wiktoryi angielskiéj z księciem Fryderykiem Wilhelmem pruskim, bratankiem króla i domniemanym następcą tronu. Obrzęd ten odbył się w dniu 25 b. m. o godz. 2¾ po południu. Uroczystości dworskie zaczęły się już były 19go b. m. a zakończą się 26go, gdyż już w dniu 28 b. m. nowożeńcy spodziewani są na granicy Prus z powrotem. Książe Fryderyk Wilhelm najpóźniéj ze wszystkich gości pruskich stanął w Londynie, bo dopiero 23go. Ojciec jego Książe Pruski przybył tam o parę dniwcześniéj, a wprzód jeszcze Księżna Pruska i kilku innych jeszcze członków rodziny królewskiéj, tudzież król Leopold belgijski i kilku książąt spokrewnionych bliżéj z domem angielskim i koburskim. W. książe Fryderyk Badeński z żoną swoją Ludwiką córką Księcia Pruskiego zaniechał przyjazdu swego z powodu śmierci brata swego starszego W. ks. Ludwika. Szczegóły pobytu tylu książąt w Londynie, podawane są obszernie przez dzienniki angielskie i pruskie dzień po dniu, z wymienieniem każdéj godziny, jak i gdzie każdy z nich bawił się lub trudził; bo trudów zapewne było więcéj niż zabawy. Uciążliwy ceremoniał dworu angielskiego, przyjmowanie licznych deputacyj, powitań, adresów, oficyalne przedstawienia osób i korporacyj, nieuniknione zwiedzanie ciekawości nie zawsze ciekawych, a nawet widowiska teatralne nie mogą się jeszcze liczyć na karb przyjemności. Listy prywatne otrzymane w Berlinie od osób towarzyszących książętom, znajdujące nawet niekiedy pod zmienioną formą przystęp do dzienników, wyraźnie dają to uczuwać. „Nie mówię już — są słowa jednego z tych listów — o zwiedzaniu galeryj obrazów, muzeów, browarów, drukarni *Timesa* i teatrów podrzędnych, to się samo z siebie pojmuje. Ale zmuszonym być szukać po cmentarzu niepewnego grobu Chattertona; przebiegać Middle-Temple, dopóki się nie natrafi na okno mieszkania Goldsmitha; słuchać walca i warszawianki nie to tylko aby stać na miejscu, gdzie Dr. Johnson pijał *brandy and water* (grok), to dużo wymaga czasu i biednemu wędrowcowi odbiera resztę przyjemności i spokoju.“ W tym żałosnym tonie pisane są całe listy. Po uciążliwych i trudzących polowaniach, zamiast zasiąść do stołu, musieli zwiedzać różne miejscowe ciekawości. W ogóle przyjęcie całe lubo świetne nie odznaczało się jednak odpowiednim układem i doborem, a najlepiéj o tem przekonywa, iż rozpoczęto uroczystości dworskie przedstawieniem „Makbeta“. Wprawdzie goście weselni tyle mieli uwagi, że przeczekali znaczną część tego arcydzieła Szekspira w sali przedteatralnéj, i ominęli krwawą ucztę tak niestósowną do obrzędu, który ich do Londynu sprowadził. Teatr królewski jaśniał w dniu 19 przepychem światła i kwiatów prawdziwych. Z pięciu lóż zrobiono na ten wieczór jedną lożę i połączono takową z przyboczną salą koncertową, gdzie po teatrze zastawiono herbatę.

Nazajutrz był wielki bal dworski w pałacu Buckingham, na który przeszło tysiąc osób otrzymało zaproszenie. D. 21 polowanie pod Windsorem, wielki przegląd, który był wcale nie wielki, bo w ogóle Anglia nie zna parad wojskowych, a kilka batalionów maszerujących wydaje się błahym widokiem dla mieszkańców stałego lądu, nawykłych widzieć ogromne masy wojsk w czasie nawet pokoju. Wieczorami zwykle zwiedzano ten lub ów teatr, wszakże już nie razem jak w teatrze królewskim, gdzie przedstawienie było oficyalne, ale z osobna jakoby prywatnie. W dniu 22 było jeszcze w królewskim teatrze jedno przedstawienie dworskie, bo miało ich być cztéry w ogóle.

Kaplica w pałacu St. James przygotowaną była do obrzędu ślubnego, a sama królowa wskazywała miejsca jak się mają ustawić osoby obecne na tym obrzędzie. Kaplica cała przybraną w rośliny tropikowe i kwiaty. W dniu 23 był wielki obiad u dworu, na który oprócz gości z rodzin panujących, otrzymało zaproszenie wielu członków arystokracyi angielskiéj, ministrowie i ciało dyplomatyczne. W d. 24 miał być bal u posła pruskiego hr. Bernstorffa. Na czwartek zapowiedziany bal dany przez damy angielskie. Posłowie austryacki i bawarski nie znajdują się na uroczystościach z powodu prywatnéj żałoby; wielu także ze szlachty angielskiéj nosi żałobę po zmarłych w Indyach krewnych swoich. Miasto Londyn daje ucztę dla 2000 ubogich w dzień ślubu, i zachodzi spór między członkami gminy, czy ma być piwo u stołu lub nie. Zwolennicy wstrzemięźliwości wystąpili przeciw temu „upajaniu ludu“, a miłośnicy piwa postanowili na przekor im

---

lub uwłacza godności osobistéj człowieka, ten lepiéj niech skruszy swe pióro, za które chwycił nieprawnie ku zgorszeniu drugich, i... itd.—

Ale dosyć na tém; a ponieważ szkoda ciskać groch na ścianę, przejdziemy do innych mniéj więcéj zajmujących szczegółów, ale zawsze szczegółów, które się przed oczyma sprawozdawców przemknęły.—

Biorąc tedy pierwszy lepszy przedmiot z brzegu wpadniemy na pana wice-hrabiego Caston, (jak piszą afisze), który już kilkokrotnemi przedstawieniami zdumiał warszawian. Trudno tu jednakże ostatecznie wyrzec pod jaki rodzaj magii, czy magnetyczności, podciągnąć te widowiska, a jeszcze trudniej odgadnąć, dla czego Warszawianie biją mu brawo. Widzieliśmy mnóstwo widzów w sali redutowej, widzieliśmy ich także i w Resursie kupieckiej, na urządzonych przez p. Caston przedstawieniach, a kiedyśmy nawiasem rzucili kilku osobom pytanie, jak ich zadowoliły te przedstawienia i jakiego są one rodzaju, nikt nam na to odpowiedzieć nie umiał, widać, że p. Caston czaruje tylko w téj chwili, póki się patrzy na niego, skoro zaś minie złudzenie, nic już niepozostanie w pamięci nawet nabyte podczas widowiska wrażenie. Odgadywanie myśli za pomocą kart, napisów, lub cyfr, koncentrowanie tych myśli różnorodnych osób w jedną ogólną odbitą np. w cyfrze, oto główne zadanie tych sztuk, do których jeszcze i jasnowidzenie notabene kart, dołączyć należy. W każdym razie p. Caston, obudza w gronie wielu osób zajęcie, którzy z podziwu aż ramionami wzruszają nad jego cudami. Czemuż się nie bawić jak się komu podoba; nikogo tu niekrępujemy i każdemu zostawiamy własną jego wolę.

Z dziedziny dramatycznej, niemamy nic nowego; a opera Moniuszki Halka, jak miała z początku tak ciągle ma powodzenie. Od czasu téj Halki już mniej jak zwykle uczęszcza osób na operę włoską co nawet ma wywołać jakąś zmianę w jéj składzie. W jaki zaś sposób to się odbędzie, czas to okaże, a teraz nie uprzedzając wypadków, odłożemy to na później.—

O rezultacie otwarcia Towarzystwa rolniczego, już wam donieśliśmy poprzednio. Obecnie więc tylko dodamy, że stosownie do brzmienia ustawy, wybór prezesa towarzystwa, w osobie hr. Andrzeja Zamojskiego, który jednomyślnością wszystkich członków na tę godność przez nich był powołany, zatwierdzony został przez Namiestnika Królestwa.—

Z innych dotyczących kraju szczegółów, wiele także mówią, a nawet piszą w zagranicznych gazetach o pewnych zmianach w rangach nadawanych urzędnikom, a bez których jak wiadomo nie można było zająć miejsc czyli posad wyższych. Teraz przeszkody te mają być usunięte stanowczo i dla wszystkich bez wyjątku zdolności ma być otwarte pole. Dopóki jednakże nie będzie o tem ogłoszone prawo, nie można robić żadnych przypuszczeń i naprzód te rzeczy przesądzać.—

Po długich i niepewnych dniach zimy, doczekaliśmy się jéj nareszcie, a co więcéj że nawet przyszliśmy do śniegu, lecz tam tylko gdzie go niemożemy dosięgnąć sankami, to jest na dachach. Mróz jednakże trzyma, ale ponieważ ulice miasta tak cienka pokryła warstwa śniegu, że jéj prawie nieznać, trudno więc po bruku używać sanny, na którą próżno oczekują a szczególniej młodzi!

Dla urozmaicenia dołączam mały wierszyk.

Dwie Gwiazdki.

Widzisz te gwiazdki— co tak zabłysły,
Niby w bieluchne strojne sukienki;—
Jedna za górą— druga wprost Wisły,
Skąd dolatują flisów piosenki.
Jedna z nich drżąca, niby dziewica,
Gdy wianek mirtu, przypnie do skroni;
Druga srebrzysta jak blask księżyca,
Gdy się przegląda w jeziora toni.

* * *

Źli ludzie mówią— że gwiazdki owe:
Pewno kochanka— pewno kochanek;
Bo przyświecają w nocy majowe,
A nikną kiedy świta poranek.
Ależ mój Boże — ludzie jak dzieci,
Choć ujrzą gwiazdkę z chmurek obsłony,
Nie zapytają dla kogo świeci,
Ni z jakiej do nas przybywa strony.

* * *

Tymczasem gwiazdki skrzyły niebiosa;
Ptaszyna z cicha piosnkę nuciła;
A tam na domach — srebrzysta rosa
Niby w perełki — listki stroiła.
I tak znów będzie w majowej dobie,
Póki nie miną burze i lata,
I w jednej gwiazdce — gwiazdeczki obie.
Nie spłoną — niby w objęciach brata.—

Tak wyczerpawszy wszystko, cóżby jeszcze dorzucić do tego ogólnego haosu, złożonego z maskarad, koncertów, polemik, czarodziejów, poezyi i t. d. Ale zdaje się że jak na raz, to i tego dosyć, a przytem trzeba także być oszczędnym w szafowaniu temi szczegółami, aby na przyszłość nie zbrakło czasem materyału. ⊙

własnym kosztem wystawić stosy beczek z piwem na różnych punktach miasta.

Szczegóły o ślubie znane dotąd z telegraficznych tylko depesz. W dniu tym miała być giełda zamknięta. Królewski jacht „Victoria and Albert“ przeznaczony do przewiezienia nowożeńców z Gravesend na stały ląd. Odprowadzi go znaczna flotylla.

R o s y a.

Ruch i życie budzące się silnie w Rosyi, nowe pragnienia i dążenia objawiane przez wszystkie stany, oznaki wielkiéj a bliskiéj przemiany ukazujące się we wszelkich okręgach życia i społeczeństwa rosyjskiego: oto sprawa najważniejsza może, szczególniéj dla nas, ze wszystkich obecnych spraw świata politycznego. Powszechny głos całéj Rosyi woła o reformę, mówi że źle jest i pragnie zmiany. W tym pragnieniu zmiany i reformy jest zgoda zupełna. Jaka jednak ma być ta zmiana i reforma? otóż pod tym względem wielka różność i chaos. W ogólnem pragnieniu reformy są rozmaite, niekiedy sprzeczne z sobą dążenia, a u większéj części jest tylko nieokreślone jeszcze pragnienie zmiany płynące z poczucia istniejącego stanu rzeczy. Z drugiéj strony to acz różnokierunkowe i nieokreślone jeszcze dążenie naprzód, skupia stronników mijającego stanu rzeczy i sługi dawnego systemu, usiłujących powstrzymać ruch i wstecz go zwrócić. Opór ten stawiany na drodze spokojnego i powolnego rozwoju, może być szkodliwy samym opornym a zarazem może ruchowi nadać bieg szybszy i gwałtowniejszy

Między różnemi dążnościami rodzącemi się w skutek rozbudzonego życia narodowego i politycznego, kierunek słowiański jest przemagający i przodkujący. Pragnie on usunięcia obcego żywiołu i obcéj myśli z polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj, pragnie zmiany, w obu politykach na korzyść idei wszechsłowiańskiéj. Lecz i w tym kierunku są różne odcienia i wiele nieokreślonych jeszcze pragnień. List Pogodina który zamieściliśmy w części w *Czasie* z 28go listopada r. z. był niejako programem jednego z odcieni tego stronnictwa. *Ruskaja Biesieda*, kwartalnik wychodzący od dwóch lat w Moskwie, zdolnie redagowany, usiłujący zasiać miłość między ludami słowiańskiemi i oddać każdemu słuszność, jest organem innego odcienia w tem stronnictwie słowiańskiém, odcienia zwanego słowianofilami. *Ruski Wiestnik*, przegląd miesięczny wychodzący równie w Moskwie od 1856 r. pod redakcyą Katkowa i Leontiewa (dwa poszyty na miesiąc 18 do 20 arkuszy druku) a bardzo rozpowszechniony bo mający do 5000 prenumeratorów, może być także uważany za organ tegoż stronnictwa.

Z tym ogólnym ruchem naprzód całego narodu idzie także rząd, prowadząc i kierując dotychczas tym ruchem, choć często krok jego jest wahający się i nie ma tyle siły i stanowczości, aby przeprzeć opór sług dawnego systemu, usiłujących go wstrzymać i kierunek jego skrzywić. W rozporządzeniach wydanych przez rząd widoczną jest dążność zreformowania Rosyi, lubo dążność ta jest często chwiejącą się i niepewną.

Wspomnieny tu i wyliczymy krótko główniejsze reformy przez dzisiejszy rząd rozpoczęte, z których o każdej w szczególności pisaliśmy już w swoim czasie. Powolne i stopniowe zniesienie poddaństwa włościan, bez naruszenia ani praw własności ani organizacyi gminy. Reorganizacya armii przeprowadzona już w gwardyi i w korpusie grenadyerskim, zniesienie osad wojskowych, a szczególniej reorganizacya zakładów wojskowo-naukowych; reorganizacye mające na celu zmianę dawnego systemu wojskowo-naukowego udoskonalonego pod panowaniem cesarza Mikołaja (któregoto systemu główną zasadą było: złamać w kadetach a przyszłych oficerach wszelką samodzielność, odłączyć ich od rodziny i kraju, przyzwyczaić ich do ślepego posłuszeństwa i wytworzyć z nich wytrwałe a giętkie bez własnej woli narzędzia, aby armia z nich złożona stała się najpodobniejszą do ideału armii jaki sobie niektórzy tworzą, to jest do machiny o stu tysiącach lub milionie rąk poruszających się szybko i łatwo za każdym rozkazem wodza; zgubne wady tego systemu i armii według niego wychowanej poznano przecież podczas wojny wschodniej; zaprowadzenie zaś nowego systemu mającego za zasadę, aby młodzież idąca do zakładów wojskowo-naukowych odbierała wprzód wychowanie domowe na łonie rodziny, aby następnie pozostawiono kadeta w związku z rodziną i krajem, i starano się rozwijać w nim a później w oficerze samodzielność. (patrz *Czas* z 23 paźdz. r. z.) Rozszerzenie wolności myśli, słowa i pisma a zwolnienie cenzury szczególniej w Moskwie i Petersburgu. Ukrócenie nadużyć policyi, widoczne między innemi wsprawie studentów kijowskich, moskiewskich i charkowskich. Dozwolenie tworzenia stowarzyszeń i kompanij. Powierzenie towarzystwom prywatnym przedsiębiorstw publicznych. Usiłowania by zmniejszyć zepsucie w administracyi tak cywilnej jak wojskowej zakorzenione i w system zmienione. Pewne lubo bardzo małe dotąd i paraliżowane przez sługi dawnego sytemu zmiany w administracyi Królestwa Polskiego: Oto reformy przez rząd rozpoczęte.

Wielka jednak część narodu niezaprzeczając reformom tym dobrych dążności lecz uważając je za połowiczne a szczególniej za słabo wykonywane, chce iść *prędzéj* i *daléj* a w polityce zagranicznej *inaczéj*. Utrzymują w Petersburgu, iż W. Książe Konstanty jest przy Cesarzu reprezentantem stronnictwa szybszej reformy, popiera dobre chęci monarchy, przedstawia aby w zreformowaniu Rosyi postępował szybciej, inaczej narazi państwo na wstrząśnienia. Stronnictwo szybszego postępu, na wiele odcieni lecz na dwa główne kierunki rozdzielone, głosi jawnie swoje opinie niekiedy w pismach publicznych lecz najczęściej ustnie w zebraniach towarzyskich, literackich i naukowych. Główna i najzdrowsza część tego stronnictwa, nazwana partyą słowiańską, żąda odrodzenia się Rosyi żywiołem i myślą słowiańską. Partya ta potępia otwarcie reformy Piotra I. utrzymując, iż one po Mogołach najwięcej wynarodowiały Rosyę i zabiły w niej ducha; potępia kierunek drugiej partyi postępowej chcącej zreformować Rosyę na wzór Zachodu i cywilizacyą zachodnią; ściera się tak z tą partyą, którą nazywa cudzoziemczączą i wynarodawiającą, jak również z całym zastępem sług dawnego systemu.

Rzuciwszy te kilka ogólnych uwag o ruchu i nowem życiu budzącem się silnie w Rosyi i zapowiadającem wielką przemianę społeczną i polityczną w tem państwie, do których to uwag jeszcze raz powrócimy, przechodzimy do wskazania szczególnych świeżych faktów i objaw tego życia.

„Naprzód“ oto hasło postawione przez *Gazetę Petersburgską* (z $^1/_{13}$ stycznia) na czele artykułu, którym rozpoczyna rok nowy. Artykuł ten wspomniawszy o postępowych ideach Cesarza, których urzeczywistnienie rozpoczęło się przygotowaniem do zniesienia poddaństwa włościan, zakończony jest następującemi pełnemi znaczenia słowy: „Gdzie idzie o radykalne uleczenie głębokiéj społecznéj choroby, gdy ta choroba może być jeszcze uleczoną; gdzie nagła sprawa bieżąca wymaga zadosyćuczynienia słusznym interesom całej klasy narodu; tam należy zbadać historyczne źródło i początek dzisiejszych stosunków i tem badaniem rozjaśnić prawa stron obu, prawa zaciemnione pomroką minionych wieków, aby przez nieznajomość pierwotnéj przyczyny daleko leżącéj lecz w swych żywotnych skutkach aż do dzisiejszych czasów sięgającéj, nie kłaść na jednéj szali prawa a na drugiéj jedynie łaski i miłosierdzia. (Każdy zrozumie do czego zmierza autor artykułu w tych słowach: żąda on, aby zajrzano w dzieje i wyśledzono w jaki sposób powstało poddaństwo włościan, a natrąca że wówczas poznanoby, iż znosząc poddaństwo nie wyświadcza się im łaski lecz tylko czyni sprawiedliwość. P. R. Cz.) Silną mamy nadzieję, że także pod tym względem dzisiejsi sternicy państwa, nie dbając na skargi i żale małodusznego i krótkowidzącego samolubstwa, pójdą drogą prawdy. Oby stąd spłynęło błogosławieństwo boże na naszą wielką ojczyznę!“

Dzienniki moskiewskie donoszą o wielkiéj biesiadzie politycznéj, zapewne pierwszéj od czasów Iwana Groźnego, która odbyła się w Moskwie w ostatnich dniach starego roku ruskiego. Znaczna liczba dziennikarzy i profesorów, oraz wiele wykształconych osób pracujących w innych zawodach, obchodziło tą biesiadą początek zniesienia poddaństwa w Rosyi. Na biesiadzie powiedziano mnóstwo mów pełnych entuzyazmu. Lecz na téj biesiadzie objawiły się także w stronnictwie ruchu i reformy dwa kierunki i dwie wyżéj wskazane partye: *słowiańsko-narodowa* i *cudzoziemsko-oświecona*, jak ją pierwsi nazywają: partya słowiańska wskazywała drugiéj że dąży do wynarodowienia Rosyi.

Wszystkie prawie dzienniki rosyjskie powitały oklaskiem pierwsze rozporządzenia rządowe tyczące się zniesienia poddaństwa włościan; niektóre jednak dały do poznania, że życzyły sobie szybszéj przemiany stosunków włościańskich. Kilka dzienników należących do stronnictwa słowiańskiego wychwala przy téj sposobności organizacyę gminy ruskiéj; a chociaż wskazuje różnice w czem ta gmina odstąpiła od gminy staro-słowiańskiéj, jednak przedstawia, że ustrój gminy ruskiéj jest zupełnie demokratyczny, ale dodaje, że jest demokratyczny w innem i doskonalszem znaczeniu tego słowa, odmiennym od demokracyi jaką widziano w roku 1848 na Zachodzie. Życzymy sobie, mówią te dzienniki, aby demokraci angielscy, francuscy i niemieccy przypatrzyli się gminie ruskiéj, gdy ona obraduje o podziale gruntów, daniu rekrutów, magazynach gminnych lub innych interesach gminy. W obradach panuje porządek i spokojność, uszanowanie dla wieku, zasługi i zdrowego rozumu, rzadka umiejętność słuchania i talent prowadzenia rozpraw. Przysłuchawszy się rozprawom gminy naszéj, nabywa się przekonania, iż z ludźmi temi można wiele rzeczy rozumnych spokojnie przeprowadzić.

W teatrach petersburgskich przedstawiają teraz tendencyjną komedyą Lwowa „Jeszcze są uczciwi ludzie.“ Sztuka ta wywiera wielkie wrażenie na ludność petersburgską. Lwow naśladował w téj komedyi Gogoła i Sołłohuba, lecz pod względem tendencyi zostawił daleko swych poprzedników: „Rewizor“ Gogoła lub „Urzędnik“ Sołłohuba są mdłemi postaciami przy osobach Lwowa. Autor wprowadza na scenę ubogiego lecz uczciwego urzędnika niższego, obok zaś niego dwóch podłych i nikczemnych urzędników wyższych. Przedstawienie odbywa się przy grzmiących oklaskach i okrzykach publiczności, a czasem nawet publiczność wyręcza aktorów i czyni głośno swe dodatki. Chociaż osoby przedstawione są tylko typami, każdy z widzów ma na pogotowiu nazwisko odpowiednie portretowi. Te oklaski, wykrzykniki i dodatki publiczności stawały się za każdém przedstawieniem coraz więcéj znaczące, tak iż zaprzestano przedstawiać codziennie „Uczciwych ludzi“, i zaczęto przeplatać innemi sztukami. Nie ma jednak mowy o zakazaniu téj komedyi, tém więcéj że Cesarz wraz z całą rodziną był na jéj przedstawieniu a W. Ks. Konstanty czytał ją jeszcze w rękopiśmie; zresztą naczelnicy rządu usiłują sami walczyć przeciw zepsuciu zakorzenionemu w urzędniczym świecie rosyjskim. Jednak sztuka ta ma naturalnie mnóstwo przeciwników, którzy z razu milczeli zgłuszeni powszechnym oklaskiem i nieśmieli się odzywać, lecz dzisiaj coraz głośniéj występują. Jedno tylko słuszniejsze na obronę swoją przytaczają zdanie, że na afiszu powinno być przy każdéj osobie napisane, jak szczupła pensya przywiązana jest do urzędu przez tę osobę piastowanego. Wiadomości o téj komedyi i o jéj wpływie bierzemy z dzienników i korespondencyj petersburgskich.

Świeżo wyszło rozporządzenie cesarskie zwalniające pod pewnym względem przepisy cenzury i zmieniające dotychczas obowiązującą ustawę cenzuralną z r. 1832. Według ustawy cenzuralnéj 1828, pozwolenie na wydawanie dzienników literackich i pism peryodycznych tyczących się umiejętności i sztuki należało do naczelnego zarządu cenzury; a nadto każdemu ministerstwu dozwoloném było wydawać pisma peryodyczne za porozumieniem się z ministrem oświecenia. Jedynie o pozwolenie wydawania dzienników politycznych trzeba się było udawać do ministra oświecenia, który żądanie to przedkładał komitetowi ministrów a następnie cesarzowi. W 1832 r. wydał cesarz Mikołaj ukaz nakazujący iż żadne nowe pismo peryodyczne, czy polityczne czy literackie, nie może wychodzić bez szczególnego pozwolenia cesarskiego. Teraz na przedstawienie ministra oświecenia, cesarz Aleksander wydał rozporządzenie przywracające w części ustawę cenzuralną z 1828 r.: pozwolenie wydawania nowych czasopism literackich lub naukowych udzielać ma naczelna władza cenzuralna, wyjąwszy na czasopisma te które z powodu ważności treści lub z innych względów, potrzebują cesarskiego pozwolenia. (To ostatnie ograniczenie jest bardzo ciemne). Do wydawania nowego czasopisma treści politycznéj potrzeba pozwolenia cesarskiego udzielonego na wniosek komitetu ministrów.

Akademia petersburgska na uroczystém dorocznem posiedzeniu odbytém w d. 10 stycznia wyznaczyła nagrodę za najlepszą rozprawę: o zniesieniu poddaństwa włościan i skutkach tegoż kroku w rozmaitych państwach europejskich. Autor w skreśleniu rozprawy ma mieć szczególniéj na uwadze stronę gospodarczą, lecz nie powinien zaniedbywać strony prawnéj i społecznéj tego pytania. Stopniowe przejście do zupełnego uwłaszczenia i usamowolnienia włościan ma być celem badania. Należy porównać rozporządzenia i środki użyte w rozmaitych krajach, a porównać tak pod względem powodów tych rozporządzeń, jak i skutków ich na właścicieli ziemskich, włościan i państwo. Rozprawa ma być skreślona według ściśle historycznéj, statystycznéj i porównawczéj metody. Nagroda za rozprawę jest 500 dukatów; za rozprawę zaś badającą ten przedmiot pod względem jednego lub kilku tylko europejskich krajów, jest oznaczona nagroda 100 lub 200 dukatów. Termin przesłania rozprawy 13go marca 1860 r. Przypominamy iż niedawno akademia petersburgska wyznaczyła nagrodę z zapisu Uwarowa za najlepszą historyę stosunków i stanu włościańskiego aż do końca 16go wieku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia. Loterya fantowa na korzyść ubogich, przynosząca corocznie znaczny zasiłek dla funduszów Towarzystwa Dobroczynności, odbędzie się i w tym roku jak zwykle w poście. Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności zawiadamia nas o tem jak następuje:

Na mocy reskryptu wysokiego Rządu krajowego, z dnia 15go listopada 1856 r. N. 33,726. Rada ogólna, celem przygotowania Loteryi fantowéj, corocznie na korzyść ubogich pod opieką Tow dobr. zostających, dokonywanéj, pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w r. b. podjęły się zbierania w tym celu fantów, z szlachetnego poświęcenia dla drugich, następujące Szanowne Damy Tow, dobr.:

Walerya z Łempickich Badeniowa.
Katarzyna z Góskich Bartlowa.
Augusta z hr. Salm Reiferscheit hr. Clam Martinic.
Anna z Treytlerów Helclowa.
Marya z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowska.
Katarzyna z Górskich hr. Karwicka.
Marya z Mączeńskich Kremerowa.
Sabina z hr. Karnickich hr. Morsztynowa.
Julia z Ostrowskich Michałowska.
Romania z Rutkowskich hr. Mycielska.
Zofia z Michałowskich Ostrowska.
Izabella z ks. Lubomirskich ks. Sanguszkowa.
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka Adamowa.
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa.
Florencya hr. Sołtykowa.
Petronella z ks. Jabłonowskich hr. Wodzicka.
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.
Konstancya z hr. Wesslów Wielogłowska.
Zofia z Żychlińskich Zbyszewska.

Prezydujący Lasocki. — Sekretarz J. Głębocki.

— W piątek tj. 29 b. m. odbędzie się w tutejszéj cerkwi parafialnéj grecko-katolickiéj św. Norberta przy ulicy Wiślnéj, nabożeństwo żałobne o godz. 10 zrana za duszę śp. Michała Lewickiego, kardynała ś. rzymskiego kościoła, Metropolity i Prymasa Halicko-Włodzimirskiego, zmarłego w Uniowie w dniu 14 b. m. Towarzystwo amatorów śpiewu, które w tutejszych kościołach często zaszczytnie słyszeć się daje, wykona przy tem nabożeństwie niektóre ustępy z liturgii wschodniéj.

N. 2 Dodatku tygodniowego przy „Gazecie Lwowskiéj“ zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz w XVIII wieku, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. — Wstęp. Rodowód Sierakowskich. Powołanie duchowne Wacława. Pierwsze koleje. Wstąpienie na biskupstwo inflantskie. Wstąpienie na biskupstwo kamienieckie.

2. Budżet miasta Lwowa na rok 1858. Dalsze wyszczególnienie wydatków.

3. Bachów. Dokument z r. 1774. Papież Klemens XIV mianuje Dominika Piotra Karwosieckiego koadjutorem biskupstwa bachowskiego, z przyszłém nań wstąpieniem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 26 stycznia rano. Wczoraj odbył się (jak już donieśliśmy) ślub księcia Fryderyka Wilhelma z królewną Wiktoryą o godz. $2^3/_4$ po południu w kaplicy pałacu St. James. Po skończeniu obrzędu ślubnego książę uściskał królową i swoją matkę. W czasie obrzędu bito z dział i w dzwony dzwoniono. Cała familia królewska z nowożeńcami wychodziła dwa razy na balkon na żądanie zgromadzonego ludu. Wieczór odbyła się wspaniała illuminacya w mieście; domy rządowe niebyły oświetlone; w Windsorze dany był koncert; 700 uczniów z Eaton wyprzęgło konie i ciągnęło nowożeńców do zamku.

Z powodu dalszych aresztowań w sprawie zamachu na życie Cesarza Napoleona, mianowicie między Włochami, proces który miał być wytoczony przeciw sprawcom tego zamachu w połowie lutego, odwleczony został podobno do późniejszego czasu.

Z Madrytu miano wiadomości z Paryża telegrafem do 20go b. m. dochodzące. Niewiadomo kiedy kortezy się zbiorą. Członkowie partyi republikanckiéj w Hiszpanii i Portugalii zdaje się iż wiedzieli o zamachu paryskim, gdyż w dniu tym samym kiedy zamach uczyniono, Sixto Comara wychodziec hiszpański w Lizbonie i jeden z przywódców demokratycznych, dał obiad dla przyjaciół swoich i wniósł toast na przyszłe rzeczpospolite w Europie, przyczem miano mowy znaczące. Mówią o powrocie ministeryum O'Donnela.

Według wiadomości telegraficznych z Jass i Bukaresztu ogłoszony już tam firman sułtański rozwiązujący zupełnie dywany wołoski i mołdawski; firman ten udzielony został przez komisarza sułtańskiego w księstwach obu kajmakamom.

Teraz pozostaje tylko aby komisya reorganizacyjna przedstawiła konferencyom raport o życzeniach mieszkańców Księstw wyrażonych przez dywany. W istocie komisarze już kończą ten raport, ale nieprzedstawią go w imieniu całej komisyi, lecz każdy komisarz osobny raport od siebie prześle konferencyom; widać że Komisarze nie mogli porozumieć się i zgodzić na jeden raport.

W dzienikach rosyjskich dzisiaj nadeszłych czytamy jedynie raporty rosyjski o kilku krwawych potyczkach zaszłych między Rosyanami a ludami kaukazkiemi w zachodnim i wschodnim Kaukazie. Wyżej pod oddziałem „Rosya“ podajemy uwagi nasze o powszechném dążeniu społeczeństwa rosyjskiego do przemiany i reformy, i o coraz silniéj budzącém się życiu politycznem w Rosyi, oraz sprawozdanie ze świeżych objawów téj przemiany i życia.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 stycznia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	435
Ruble obrączkowe agio	$6^1/_2$	$5^1/_2$
Talary pruskie za 150 złr.	$97^1/_4$	$96^1/_4$
Cwancygiery złr.	$106^1/_4$	$105^1/_2$
Półimperyały rosyjskie złr.	8 24	8 15
Napoleondory 20 fr. „	8 15	8 6
Dukaty holend. ważne. „	4 47	4 42
„ austryackie „	4 52	4 47
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	78	$77^1/_4$
Obligacye indemn. z kupon. „	$78^3/_8$	78
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	$84^1/_4$	$83^1/_2$
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	$98^1/_4$	$97^5/_6$

Wiedeń 27 stycznia (telegraf.)

Augsburg	$106^3/_4$
Hamburg	78
Londyn	10 20
Paryż	$123^3/_4$
Agio od złota	$7^7/_8$
$5^0/_0$ Metaliki	82
$4^1/_2{}^0/_0$ „	—
$4^0/_0$ „	—
$3^0/_0$ „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	$126^7/_8$
„ „ 1854	107
Pożyczka narodowa $5^0/_0$	$84^5/_8$
Obligacye indemniz. galic.	$78^1/_2$
Akcye Bankowe	980
„ kredytu ruchomego	$240^1/_2$
„ kolei francusko-austryackich	—
„ kolei północnéj	$1817^1/_2$

Lwów 22 stycznia.

Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 20	8 15
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 33
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 24	79 —
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 30	79 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 10	83 24

Warszawa 23 stycznia.

Półimperyały rubli	—	5 46
Obligi skarbowe	89 50	—
kupon „	—	$1\ 25^5/_9$
Listy zastawne III okresu rubli	14 80	—
kupon	—	— $5^1/_6$

Wrocław 26 stycznia.

Banknoty austryackie	$97^5/_{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$89^5/_{22}$	—
„ listy zastawne	—	87
Poznańskie listy zastawne $4^0/_0$	—	$98^1/_4$
„ „ „ $3^1/_2{}^0/_0$	—	$84^1/_4$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$80^1/_4$	—

(Nadesłane).

Z Brzeżan dnia 22 stycznia.

Zwykliśmy oddawać cześć zasługom publicznym i głośnym w świecie, lecz na niemniejszą cześć zasługują cnoty ciche i domowe, bo są zwykle połączone z prawdziwem poświęceniem.

Do ludzi odznaczających się temi zaletami należał zmarły dnia 14 stycznia b. r. Marcelli Praweck pełnomocny zarządzca dóbr JW. hr. Stanisława Potockiego.

W usługach swego mocodawcy, możemy to śmiało powiedzieć, postradał zdrowie, bo gorliwość i wylanie na posługi swego pana, nie dozwalała mu zważać na wzmaganie się choroby, która zaród śmierci w nim zaszczepiła. Prawość, z której słynął na cały niemal kraj, sumienność i gorliwość w pełnieniu obowiązków zjednały mu nie tylko zupełne zaufanie i łaskę hr. Stanisława Potockiego, ale graniczące z miłością względy tak niezwykłe między sługą a panem. Jeżeli zmarły był wzorem oficyalistów to niezawodnie jego mocodawca dał świetny przykład panom wywdzięczania się takim oficyalistom za ich wierność. Nieszczędził kosztów na leczenie i wysyłania do kąpiel sługi-przyjaciela, ale podobało się Opatrzności udaremnić zabiegi najtroskliwsze o utrzymanie życia cennego dla mocodawcy, a niewynagrodzonego dla rodziny.

Pogrzeb jego był najświetniejszym przykładem czci jaki sobie zjednywa prawość i nieskalany charakter u ludzi najobojętniejszych nawet. Wszystkie stany, duchowieństwo, obywatelstwo, urzędnicy, wojskowość i lud wiejski okolicznych gromad ubiegały się o wyświadczenie zmarłemu ostatniéj posługi. Niniejsze wspomnienie radzibyśmy także do podobnych posług mieć zaliczone nie mogąc mu innéj świetniejszéj wyświadczyć.

Przyjechali od 26 do 27 stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Romer obyw., Jakób Chmielarczyk nauczyciel prywatny z Jodłownika.

HOTEL ROSYJSKI. Paweł Leonard wł. dóbr z Besarabii. Mintschaky asesor kolegialny, Markiewicz porucznik wojsk rosyjskich z Odessy. Jan Karol Renard inżynier z Paryża. Marya Delaveux wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Franciszek Ustowski wł. dóbr, Marek Ustowski wł. dóbr do Warszawy. Jan Karol Renard inżynier do Wiednia. Baronowa Olga Wilkersam wł. dóbr ze synem, Fedor Anusch wł. dóbr, Jan Kesehki wł. dóbr, Mikołaj Kiczar obyw., Marya Glisza do Paryża.

HOTEL SASKI. Julian Fuchs obyw. z Mikułowic. Antoni Fuchs obyw. z Wiktorowic. Józef Nitkowski obyw. z Przezwód. Hieronim Salomoński artysta z żoną z Berlina.

Wyjechali: Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr, Władysław Wielogłowski wła. dóbr do Galicyi. Juliusz Slaski oby., Nitkowski obyw. do Polski.

HOTEL POLSKI. Hansdorf G. kupiec, Wiener H. kupiec, Bender S. kupiec, Bergmann F. kupiec z Mysłowic.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 6 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	I. Gatunku od kr.	I. Gatunku do zr	I. Gatunku do kr.	II. Gatunku od zr	II. Gatunku od kr.	II. Gatunku do zr	II. Gatunku do kr.	III. Gatunku od zr	III. Gatunku od kr.	III. Gatunku do zr	III. Gatunku do kr.
Metz pszenicy zimo.	3	13	3	30	3	7½	3	11¼	—	—	2	56¼
„ jaréj . . .	2	45	2	58½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	42½	1	47½	1	30	1	37½	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	1	37½	1	27½	1	30	—	—	—	—
„ owsa . . .	1	7½	1	11¼	—	—	1	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	20	2	30	2	7½	2	15	2	—	2	4½
„ jagieł . . .	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	—
„ bobu . . .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	1	20	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	1	54	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniecz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	6	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	—	57	—	—	—	45	—	—	—	36
„ potrawa „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	36	—	—	—	30
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	30	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	54	1	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
z piwa marcowego	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ½ meca	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	18
„ częstochow. „	1	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	42	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	—	1	12	—	45	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	37½	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	27	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 26 stycznia 1858 r.

Kraków 26 stycznia. Ruch w handlu zbożowym ożywił się wczoraj nieco na pograniczu Królestwa Polskiego, i nie tylko że płacono wyżéj cen na poprzednim targu notowanych, lecz oraz, że ceny ustaliły się pod względem kupna zboża w saméj rzeczy zwiezionego, którego obficie nawieziono, jak niemniéj zboża zamówionego na mniéj więcéj bliskie termina dostawy. Pszenicy płacono średnie gatunki na 19, 20, 21 i 22 złp. a wyborową na 23, 24 do 24½ złp. Żyto w pierwszych gatunkach 11, 11½, 12, a piękniejsze 12½ do 12⅔ złp. Jęczmień od 9 do 11 złp. a najpiękniejszy biały gruby 11½ do 12 złp. Groch więcéj niż dotąd poszukiwany na wywóz zagraniczny i nieco lepiéj płacony. Zwykła jego wczoraj cena była od 14 do 15, a bardzo piękny biały równy 16, 16½ do 17 złp. Podobnież owies trzymał się dobrze i znajdował większy odbyt niż ostatniemi czasy, a płacono go po stałych cenach na 8, 8½, 9 złp., zaś wyborowy 9½, 9⅔ do 10 złp. Wszystkie te ceny okazują już polepszenie się handlu zbożowego, a przytem ożywienie i ustalenie się cen dozwoli już jako tako zastósowywać się do obrotu zbożowego, który dotąd był nader niepewny. Na targu dzisiejszym na Kleparzu podobnież szło lepiéj, a zwłaszcza, iż obojętność ustąpiła i pokup się ożywił. Szczególniéj pszenica, ziarno średnio piękne znajdowała odbyt, żyto również łatwo płacone po cenach notowanych, mniéj zaś ziarno celniejsze, gdyż żądane ceny nie odpowiadały usposobieniu miejscowemu i targom zagranicznym. Jęczmień i nadal bez odbytu. Płacono za pszenicę do młyna parowego jak i na targowisku po 5½, 5⅔ do 6¼ i 6½, wyjątkowo tylko za najpiękniejsze ziarno otrzymało 6⅔ i 6¾ złr. ale nie wiele na te ceny kupiono. Co do żyta, prawie bez różnicy, ceny zwykłe 3⅛, 3⅓ do 3½ złr.

Treść Obwieszczeń urzędowych

w Nrze 20 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. urząd obwodowy: Spadkobierców: 1) Marcina Symkowicza w r. 1852 i Andrzeja Symkowicza w r. 1851 w Szomowcach niższych. 2) Jana Karpiaka w d. 1 października w Białowodzie, 3) Franciszka Babiaka w dniu 21 lutego 1855 w Haluszowy 4) Marcina Dziurnego w dniu 6 kwietnia w Szomowcach niższych. 5) Helenę Nagrant w d. 19 marca 1847 w Szlachtowy, 6) Tomasza Gorosia w dniu 28 stycznia 1838 r. w Szomowcach wyższych, 7) Wojciecha Królczyka w dniu 15 lutego 1856 w Szomowcach niższych i 8) Ika Nagrant w r. 1854 w Szlachtowy bez testamentu zmarłych.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

(63) (3)

[N. 1,074] Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę zbioru trawy z niektórych jeszcze części plantacyi miejskich— mianowicie:

Oddziału VII od ulicy Gołębiéj do śtéj Anny.
Oddziału XI od ulicy Żydowskiéj do przecznicy Różannéj.
Oddziału XII od przecznicy Rogackiéj do Sławkowskiéj.
Oddziału XVII za gościńcem około domu p. Gutkowskiego na Kleparzu
Oddziału XXIII od ulicy Mikołajskiéj do Siennéj.
Oddziału XXVIII od ulicy Kanonnéj do drogi Nowy Świat i do granicy Bursikowskiéj — na czas od dnia 1go stycznia 1858 r. do dnia 1 stycznia 1864 r. odbędzie się w dniu 11 lutego r. b. w gmachu magistratu w biórze departamentu IV o godzinie 10éj z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena za jaką poprzednio każdy oddział był zadzierżawiony.

Na Vadium winna być złożona kwota połowie dotychczasowego czynszu wyrównywająca.

Deklaracye piśmienne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV departamentu.

Kraków dnia 19 stycznia 1858 r.

Inseraty.

Bióro agencyjne

Karola Wolańskiego w Krakowie

otrzymawszy liczne zgłaszania starających się o dzierżawy, uprasza panów właścicieli dóbr i pomniejszych folwarków a mających chęć takowe wydzierżawić, o wczesne nadesłanie rozmiaru, opisu i wszelkich bliższych dotyczących szczegółów, również ostatecznéj ceny dzierżawnéj, by poszukującym dzierżawy potrzebne wyjaśnienia natychmiast udzielić mogło i ile możności bez niepotrzebnego przewleczenia ugodę do skutku doprowadzoną była.

Na żądanie przesyła się panom właścicielom drukowane blankiety, które wszelkie potrzebne rubryki do zapełnienia zawierają.

Oraz otrzymało Bióro w komis:

do sprzedania dobra większe

w Królestwie Polskiem, w gubernii radomskiéj, 7 mil od Krakowa, zawierające 1000 morgów najżyżniejszéj gleby pszennéj, 100 morgów łąk i tyleż pastwisk i ogrodów;— razem lub też każdy z 3 folwarków osobno. (29-6)

W Urzejowicach w obwodzie Rzeszowskim pół mili od Przeworska będą puszczane ogiery do klaczy za opłatą od 1go marca;

1. **Mogador.** Stada księcia Sanguszki od jednéj klaczy . . . . . złr. 60.
2. **Batory.** Stada hr. Branickich od jednéj klaczy 60.
3. **Szumka.** Stada własnego po Bajrucie księcia Sanguszki . . . . . złr. 60.
4. **Athos.** Stada p. Alfreda Cieleckiego . . . . złr. 50.
5. **Dzelfa.** Stada własnego po Bajrucie . . . . złr. 40.
6. **Liczykop.** Stada własnego po Bajrucie . . złr. 20.
7. **Kudak.** Stada własnego po Bajrucie . . . . złr. 20.

Dla przyprowadzonych kobył osobna stajnia, słoma i siano będzie dawane, owies zaś po cenach targowych. Także są trzy konie młode wierzchowe do nabycia i dziesięć bujaczków holenderskich roczniaków od 40 złr. m. k. do 60 jeden byczek. Życzący z tego korzystać, zechcą się zgłosić do zarządu ekonomicznego w Urzejowicach poczta Przeworsk. (53-2-8)

Garten, Feld- und Forst-Sammen so wie **Pflanzen, Bäume, Sträucher, Rosen, Nelken** und **Georgienen** u. s. w., jegliches Art, sind auf dieses Jahr wiederum aus dem Etablissement des **F. G. Hübner** in **Bunzlau, Ischl** zu beziehen.

Die Herrn **F. J. Kirchmayer & Sohn in Krakau** werden Preis - Verzeichnisse Gratis vertheilen und Aufträge in Empfang zu nehmen die Gewogenheit haben. (58-1-3)

Płaszcz szaraczkowy

szopami podszyty, mało używany, jest do sprzedania.— Wiadomość w gmachu Sukiennic, w sklepie, w którym się sprzedaż Octu odbywa w Krakowie. (61-2-3)

Nakładem E. WINIARZA we Lwowie wyszedł i jest w każdéj dobrze znanéj księgarni do nabycia:

Paź Złotowłosy

czyli

WIECZORY SUŁTANA

przez

AUTORA LISTOPADA

(21-3) 2 tomy w 8ce 1858. Cena 4 złr. 30 kr.

Ceny Węgla w Wielkim Składzie

przy kolei żelaznéj

Siąga miary wiedeńskiéj . . złr. 15 kr. 40.
pół siągi „ „ . . „ 8 — —
cetnar „ „ . . — — kr. 18.

najlepszego gatunku

Kraków 20 stycznia 1858 r.

Gebhardt.

(50-4-10)

Handel galanteryjny

pod firmą:

BOCZKOWSKI & Schnürr

Ner 42 we Lwowie

utrzymujący tak jak dawniéj

Skład wyrobów wszelkich z chińskiego srebra

został powiększonym najobfitszym zapasem

PORCELANY i szkła stołowego

z fabryk najpierwszych tak krajowych jak i zagranicznych, o czem szanowną Publiczność uwiadamiając, zaręcza za najrzetelniejsze ceny i usługę. (39-3-4)

Obwieszczenie.

Dnia 24 stycznia b. r. po 12éj w południe, na głównym Rynku naprzeciw gmachu Rządu krajowego zgubiono pochodzącą ze szklarń botanicznego ogrodu plantę, należącą do rodzaju lilii nazwiska: Hypeastruna amarillis, mającą szerokie liście i trzy duże kwiaty koloru ciemno czerwonego.

Znalazca lub ktokolwiek o istnieniu téj planty udzieliłby mógł wiadomości, raczy zgłosić się do Dyrekcyi policyi lub do zarządu ogrodu botanicznego.

Kraków dnia 26 stycznia 1858 r.

BONA

rodowita Paryżanka udzielająca gramatykalnie francuzkiego języka szuka posady; może na żądanie wykazać się najlepszemi rekomendacyami z domów, w których była dotąd.— Listy frankowane przyjmuje się pod literą S. poczta Rzeszów. (34-4)

Nader korzystne Podjęcie

trzy nowo wynalezione fabrykaty mają być kupcom zamiejscowym posiadającym obszerny skład specerijny w komisie oddane. Bliższe warunki dowiedzieć się można pod adresą H. franko Wrocław poste restante. (45-2)

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 28go stycznia 1858 r.

Drugi występ pani Hoffmann Majeranowskiéj w roli TARABANA, a 1szy już zaangażowanego pana Karola Hubert w roli GROSCANONA

Taraban mały dobosz

komedya w 1 akcie z francuzkiego tłómaczona ze śpiewami i komedya w 1 akcie z francuzkiego P. J. Prendray p. t.

Doktor Robin.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	zmiana ciepła w ciągu dnia do
26	2	335''' 62	— 4 1	85	zachodni słaby	pogoda			
	10	335 24	— 8 7	100	wschodni „	„	wieczór mgła wielkie koło przy księżycu średnicy 43°.	— 9°3	— 3° 4
27	6	334 57	— 7 2	100	„ „	pochmurno			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.